

skiego Uniwersytetu im. Stefana Batorego. Artykuł „Talizman Puszkina” w języku francuskim był opublikowany we Francji⁷, przekład na rosyjski – w Moskwie⁸.

A teraz najnowsze dane, z ostatniego pobytu na Krymie⁹, znalezione na półce u Saszy Babadzana: karaïmska gazetka „Kyrym karajlar” (dodatek do tatarskiej gazety „Kyrym”), a w niej artykuł Bogosławskiej *Talizman z Kale*, dający odpowiedź na pytanie: od kogo Woroncowa otrzymała pierścienie? Otóż, jak głosi legenda rodu Babowiczów, na początku XIX w. Woroncowowie gościli w Karasu Bazarze (obecnie Biełogorsk) w posiadłości Babowiczów i wtedy gospodarz sprezentował im dwa bliźniacze pierścienie. W tymże artykule jest wzmianka o nowym zbiorze J. Czoppa *Echo zamikłych głosów (Eho umolknuvšyh golosov)*. Odessa, 2005. W szkicu *Talizman* autor potwierdza, że pierścien Puszkina był wykonany w Kale przez Karaïmów i z krymskiego kamienia.



*Hadži-Aga Sima Babowicz
wręcza talizman
Elźbicie Woroncovej*

przy poecie do ostatnich chwil jego życia. I otrzymany pierścien uznał z kolei za swój talizman, pomagający mu w twórczości.

*Elźbieta Bezekowicz
Wilno, wrzesień 2007.*

Na zaproszenie Instytutu Kresowego przyjechał z Wilna do Warszawy pan Michał Zajączkowski, by w ramach wystawy „KRESY – ZIEMIA WIELU WYZNAŃ” wygłosić w dniach 22 i 23 stycznia 2008 odczyty pt. „KIENESA KARAIMSKA”.

Podczas spotkania w Instytucie „oprowadzał” jego uczestników po świątyni karaïmskiej w Trokach, opowiadał o religii, pochodzeniu i języku Karaïmów.



Michał Zajączkowski

Jeszcze tylko skrócić w Pl. Hallera i pozostać poszukać miejsca do parkowania. Zadanie to niełatwe, ale się udało. Prawie przy samym wejściu, nad którym wypisano dużymi literami: INSTYTUT KRESOWY.

Niewtajemniczonym trzeba wyjaśnić, że jesteśmy w Warszawie, przy ulicy Jagiellońskiej 17. Na godzinę 17:30 zapowiedziana jest prelekcja gościa z Wilna – pana Michała Zajączkowskiego. Dla kogo pana, a dla kogo wujka. Dla mnie wujka. W środku poustawiane krzesła i ponad 20 osób czekających na odczyt pt. „KIENESA KARAIMSKA” w ramach kolejnego spotkania z cyklu „KRESY – ZIEMIA WIELU WYZNAŃ”. Publiczność typowa dla tego rodzaju imprez plus kilkoro Karaïmów. Przyszliśmy w samą porę. Kilka słów wstępu i wujek Michał rozpoczyna swoją opowieść. A że opowiadać umie, wszyscy wiemy. Rozpoczyna typowo – opowiada o religii karaïmskiej, przybliża ją polskiemu słuchaczowi przez bliskie mu odniesienia, opowiada nieco o liturgii, o pochodzeniu Karaïmów i płynnie przechodzi do ilustrowanej zdjęciami z komputerowego rzutnika wycieczki po trockiej kienesie. Pojawia się więc najpierw kilka fotografii widoku zewnętrznego, w tym reprodukcja przedwojennej pocztówki, po czym oglądamy wnętrze, ołtarz, kilka kadrów z antresoli dla pań, spojrzenie na parter z górnego piętra i zbliżenie Dziesięciorga Przykazań wypisanych na skrzydłach ołtarza. A skoro przykazania, to oczywiście ich pełen cytat uzupełniony dziesięcioma artykułami wiary również odczytanymi w całości. To w zasadzie wyczerpało zarówno temat, jak i czas przeznaczony na odczyt. Na zakończenie jeszcze kilka standartowych pytań. W pamięci utkwiło mi jedno: dlaczego Karaïmi tak chętnie malują? – spytała pani, której uwagę podczas wycieczki do Trok zwróciła duża liczba malujących i rysujących zamek ludzi. Przekonana była, że to wyłącznie Karaïmi. Jako wytrawny prelegent, wujek Michał był i na tę okoliczność przygotowany i rzutnik jał pokazywać dłuższy fotoreportaż z wystawy będącej pokłosiem letnich warsztatów plastycznych prowadzonych jakiś czas temu przez jego córkę Nadię. Jeszcze tylko kilka pytań i gromkie oklaski publiczności oznajmiają zakończenie spotkania. Niektórzy oglądają wystawę fotograficzną poświęconą Kresom, niektórzy jeszcze chwilę gawędzą, niektórzy od razu wychodzą. Prawie trzy godziny minęły jak trzy minuty. Dziękujemy.

Marek Firkowicz

⁷Bulletin d'Etudes Karaites, Vol.1, 1983

⁸Wiadomości Rosyjskiej Fundacji Kultury, 1983, nr 2.

⁹Wrzesień 2007.